

KURJER PŁOCKI

Organ Polityczno-Społeczny Ziemi Mazowieckiej.

CENA PRENUMERATY:

W PŁOCKU: — miesięcznie marek 3.
— Za odnoszenie do domu miesięcznie 50 fenigów.
— Numer pojedynczy w Płocku kosztuje 20 fenigów.

NA PROWINCJI:

miesięcznie marek 4.

„KURJER PŁOCKI”

— ukazuje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt —
z datą na dzień następny. Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Redakcji i Administracji: w Płocku, ul. Kolegjalna № 8.
Adres dla depesz: Płock — „Kurjer”.

CENY OGŁOSZEŃ:

OGŁOSZENIA na 1 str. za wiersz petitowy . mrk. 2.00
W TEKŚCIE za wiersz garmontowy mrk. 3.00
NEKROLOGI za wiersz petitowy mrk. 1.00
ZWYCZAJNE na ostatniej stronie za wiersz petitowy . fen. 60

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 8—9 rano i od godz. 7—8 wiecz. — Sekr. Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 8—9 rano i od godz. 7—8 wiecz.

Otwarcie Rady Stanu.

Przed nabożeństwem.

Godzina 9 i pół. Lud zalega już ul. Św. Jańską. Porządek utrzymuje milicja miejska: przed świątynią pod wodzą komisarza I-go okręgu, p. Stanisława Brühla, wewnątrz, do prezbiterium pod kierunkiem komisarza Jana Pawłowicza. Publiczności napływa coraz więcej. Bilety zielone przez wejście główne skierowane są do nawy głównej, oddzielonej od bocznych drewnianymi barierami, przybranyymi zielenią i ponsowymi tarczami z orłami. Pomiedzy prezbiterjum a pierwszymi filarami świątyni oddzielono szereg numerowanych krzeseł dla przedstawicieli urzędów i prasy. Członkowie Rady Stanu poprzez zakrystę wchodzą do prezbiterium i zajmują zwarty szeregami jego środek, stalle zajmują kapituła in corpore z biskupami: J. E. Nowowiejskim, biskupem płockim, i ks. Ryxem, biskupem sandomierskim. Po lewej stronie ołtarza, nawprost tronu arcybiskupiego, urządzono ubrane zielenią podjum dla Najdostojniejszej Rady Regencyjnej. Galerje nad stallami zajęła publiczność, która też wypełniła świątynię po brzegi.

Nabożeństwo.

Punktualnie o godz. 10-ej przez drzwi od zakrystji weszła do świątyni Najdostojniejsza Rada Regencyjna: J. E. ks. Arcybiskup Kakowski w purpurowym płaszczu i takiejże pijusce, za nim Regenci Ostrowski i Lubomirski, którzy zajęli fotele na podjum: J. E. ks. Arcybiskup—miejsce środkowe, mając po prawej ręce Regenta Ostrowskiego, a po lewej ks. Lubomirskiego.

Rozlega się dzwonek, zwiastujący rozpoczęcie się nabożeństwa.

Przed ołtarz wchodzi duchowieństwo z celebransem J. E. ks. Stanisławem Zdzitowieckim, biskupem djecezji włocławskiej na czele, wraz z asystą: archidjakonem ks. prałatem Łyszkowskim, oraz ad honores kanonikami ks. Trepkowskim i Niemirą. Za nimi liczna asysta kleru.

Dostojny celebrans w pontyfikalnym stroju biskupim z infułą i pastorałem, w ponsowym ornacie, asysta również w tym kolorze, kler w białych komzach.

Przed rozpoczęciem mszy J. E. ks. Zdzitowiecki zaintonował „Veni creator”, które odśpiewała asysta u ołtarza.

Mszy św. asystował chór pod dyrekcją J. Kazury.

Po skończonym nabożeństwie Celebrans od tronu biskupiego wygłosił do członków Rady Stanu przemówienie. Nawiązując do świetnej przeszłości narodu, wskazawszy na oparcie, jakie naród, powołany do samodzielnego, niepodległego bytu, znalazł w niezapomnianych aktach monarchów mocarstw centralnych, wezwał członków Rady do pracy prawodawczej, wiernej służby dla Ojczyzny, z pominięciem względów partyjnych, czy osobistych. Wreszcie J. E. ks. Zdzitowiecki, jako najstarszy wiekiem biskup djecezjalny, wezwał biskupów, duchowieństwo i tych, którzy sobie tego życzą, do złożenia przysięgi i odczytał następującą Rotę przysięgi:

Przysięga dla Ich EE. XX. Biskupów Członków Rady Stanu.

Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu, że na powierzonym mi urządzie dążyć będę do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi mojej Ojczyzny, Majestat Państwa Polskiego w najwyższym mając zachowaniu; Radzie Regencyjnej, do czasu powołania Króla lub Regenta, naczelną władzę Państwa Polskiego piastującej, wierności dochowam; sztandar honoru i godności narodu dźwiząć będę wysoko wobec swoich i obcych; przepisów prawa strzec będę pilnie, rację stanu i dobro pospolite mając zawsze przed oczyma; włożone na mnie obowiązki według sumienia tudzież z pełną świadomością ciężką na mnie odpowiedzialności wobec Boga, Państwa i Narodu wypełniać będę.

Tak mi Panie Boże dopomóż i Niewinna Syna Jego męka”.

W Sali Asamblowej.

Godz. 11 m. 30. Członkowie Rady Stanu grupują się na środku sali. Na czele jej staje marszałek Pułaski, mając po prawej stronie kks. Biskupów, po lewej duchowieństwo wyznań obcych. Pomiedzy Radą Stanu a podjum stoja po obu stronach komisarze mocarstw centralnych: hr. Lerchenfeld, Żychliński, Rosner i Ugron.

Pod oknami na uboczu stoja przedstawiciele prasy.

Mistrz ceremonji ogłasza: „Rada Regencyjna wchodzi”. Jakoż Rada Regencyjna, poprzedzana przez gabinet ministrów wchodzi na salę. Sekretarz generalny, ks. prał. Chełmicki, staje po prawej stronie podjum, po lewej zaś adjutanci Najdostojniejszej Rady Regencyjnej: kap. Drewnowski, rotmistrz: Górka i hr. Rostworowski.

Regent ks. Lubomirski odczytuje mowę tronową, podaną u nas we wczorajszym „Kurjerze”.

Po odczytaniu mowy Regent Arcyb. Kakowski ogłasza posiedzenie za otwarte i wzywa Radę Stanu do złożenia zobowiązania.

Regent Ostrowski ogłasza o mianowaniu p. Pułaskiego marszałkiem Rady Stanu.

Przed podjum występuje sekretarz generalny ks. prał. Chełmicki i przed marszałkiem Pułaskim odczytuje następujące

Przyrzeczenie Marszałka Rady Stanu.

„Jako Marszałek Rady Stanu Królestwa Polskiego, przyrzekam niniejszym zachować Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej, Przedstawicielowi Majestatu Królewskiego, wierność oraz przestrzegać ustaw i wykonywać moje obowiązki zgodnie z sumieniem własnym i dobrem Państwa Polskiego”.

Odpowiedź Marszałka.

Marszałek Rady Stanu, Pułaski, odpowiedział w słowach następujących:

„W imieniu Rady Stanu Królestwa Polskiego, oddając hołd Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej, jako Najwyższej Władzy Królestwa Polskiego, uosabiającej drogi nam majestat Korony, wznoszę okrzyk: „Niech żyje Polska”!

Członkowie Rady Stanu trzykrotnie powtórzyli okrzyk, na czym zakończyła się uroczystość otwarcia w Zamku.

Inauguracyjne posiedzenie Rady Stanu.

Siedziba posiedzeń Rady Stanu Królestwa Polskiego, sala Towarzystwa Kredytowego miejskiego zapełniła się już o godzinie 4-ej. Rozpoczęło się dość chaotycznie — ze względu na pierwsze posiedzenie i zupełnie zrozumiałe poszukiwanie i zajmowanie miejsc. Szczupła galerja zapełniona publicznością. Dziennikarze na sali w bocznej ławie i w łoży nad prezydjum na stanowiskach. Podjum prezydjalne, narazie puste, zapełnia się dopiero z przybyciem Marszałka. Przed podjum po lewej stronie Izby zasiadli członkowie rządu, po prawej przedstawiciele mocarstw okupacyjnych.

Tuż obok stół stenografów, a względnie stenografistek.

W kularach i na sali duże ożywienie. Rozmowy na aktualne tematy, okolicznościowe dowcipy o politycznym podłożu i t. p. W kularach zauważono charakterystyczną postać prorektora uniwersytetu lwowskiego, radcę dworu d-ra Twardowskiego, brata ministra galicyjskiego. Ukłony, powitania, usiłowania często bezskuteczne wprowadzenia gości na galerje.

Pojawia się na sali laska marszałkowska, złotą barwy, ze złotą skówką u góry. Laskę umocowano tuż obok siedzenia pod ręką marszałka. Godzina 4 m. 33 wchodzi i sam marszałek. Od tyłu Izby idzie wśród powszechnego milczenia i wstępuje na podjum. Uderza trzykrotnie laską i zaczyna mowę, zakończoną słowami Skargi: „Jedność ciała i duch jeden, jakości wezwani ku odbudowie Ojczyzny waszej”.

Następuje przedstawienie Izbie komisarzy państw okupacyjnych. Odbywa się ono ceremonialnie. Przedstawia marszałek, wyliczając tytuły:

„Komisarze rządu niemieckiego: hr. Lerchenfeld, hr. Hutten Czapski, radca ziemiański Żychliński. Za każdym razem obopólna wymiana ukłonów. Dalej znowu szereg tytułów: pp. bar. Ugron, dr. Rosner, p. Iszkowski. Znowu ukłony.

Marszałek: Mam zaszczyt zawiadomić, że przed chwilą nadeszła na ręce prezydenta ministrów następująca depesza od austriackiego ministra spraw zewnętrznych hr. Buriana:

„Otwarcie Polskiej Rady Stanu, której praca ustawodawcza będzie dla przyszłości nowopowstałego Państwa Polskiego dużego znaczenia, daje mi sposobność wyrażenia Eksc. oraz Członkom ciała ustawodawczego moich najserdeczniejszych życzeń błogosławionej działalności.

KURJER PŁOCKI

Organ Polityczno-Społeczny Ziemi Mazowieckiej.

CENA PRENUMERATY:

W PŁOCKU: — miesięcznie marek 3.
— Za odosłanie do domu miesięcznie 50 fenigów.
— Numer pojedynczy w Płocku kosztuje 20 fenigów.

NA PROWINCJI:

miesięcznie marek 4.

„KURJER PŁOCKI“

— ukazuje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt —
z datą na dzień następny. Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Redakcji i Administracji: w Płocku, ul. Kolegjalna № 8.
Adres dla depesz: Płock — „Kurjer“.

CENY OGŁOSZEŃ:

OGŁOSZENIA na 1 str. za wiersz petitowy . mrk. 2.00
W TEKŚCIE za wiersz garmontowy mrk. 3.00
NEKROLOGI za wiersz petitowy mrk. 1.00
ZWYCZAJNE na ostatniej stronie za wiersz petitowy . fen. 60

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 8—9 rano i od godz. 7—8 wiecz. — Sekr. Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 8—9 rano i od godz. 7—8 wiecz.

Otwarcie Rady Stanu.

Przed nabożeństwem.

Godzina 9 i pół. Lud zalega już ul. Św. Jańską. Porządek utrzymuje milicja miejska: przed świątynią pod wodzą komisarza I-go okręgu, p. Stanisława Brühla, wewnątrz, do prezbiterium pod kierunkiem komisarza Jana Pawłowicza. Publiczności napływa coraz więcej. Bilety zielone przez wejście główne skierowane są do nawy głównej, oddzielonej od bocznych drewnianymi barierami, przybranyymi zielenią i ponsowymi tarczami z orłami. Pomiedzy prezbiterjum a pierwszymi filarami świątyni oddzielono szereg numerowanych krzeseł dla przedstawicieli urzędów i prasy. Członkowie Rady Stanu poprzez zakrystję wchodzą do prezbiterjum i zajmują zwarty szeregami jego środek, stalle zajmują kapituła in corpore z biskupami: J. E. Nowowiejskim, biskupem płockim, i ks. Ryxem, biskupem sandomierskim. Po lewej stronie ołtarza, nawprost tronu arcybiskupiego, urządzono ubrane zielenią podjum dla Najdostojniejszej Rady Regencyjnej. Galerje nad stallami zajęła publiczność, która też wypełniła świątynię po brzegi.

Nabożeństwo.

Punktualnie o godz. 10-ej przez drzwi od zakrystji weszła do świątyni Najdostojniejsza Rada Regencyjna: J. E. ks. Arcybiskup Kakowski w purpurowym płaszczu i takiejże pijusce, za nim Regenci Ostrowski i Lubomirski, którzy zajęli fotele na podjum: J. E. ks. Arcybiskup—miejsce środkowe, mając po prawej ręce Regenta Ostrowskiego, a po lewej ks. Lubomirskiego.

Rozlega się dzwonek, zwiastujący rozpoczęcie się nabożeństwa.

Przed ołtarz wchodzi duchowieństwo z celebransem J. E. ks. Stanisławem Zdzitowieckim, biskupem djecezji włocławskiej na czele, wraz z asystą: archidjakonem ks. prałatem Łyszkowskim, oraz ad honores kanonikami ks. Trepkowskim i Niemirą. Za nimi liczna asysta kleru.

Dostojny celebrans w pontyfikalnym stroju biskupim z infułą i pastorałem, w ponsowym ornacie, asysta również w tym kolorze, kler w białych komzach.

Przed rozpoczęciem mszy J. E. ks. Zdzitowiecki zaintonował „Veni creator“, które odśpiewała asysta u ołtarza.

Mszy św. asystował chór pod dyrekcją J. Kazury.

Po skończonym nabożeństwie Celebrans od tronu biskupiego wygłosił do członków Rady Stanu przemówienie. Nawiązując do świetnej przeszłości narodu, wskazawszy na oparciu, jakie naród, powołany do samodzielnego, niepodległego bytu, znalazł w niezapomnianych aktach monarchów mocarstw centralnych, wezwał członków Rady do pracy prawodawczej, wiernej służby dla Ojczyzny, z pominięciem względów partyjnych, czy osobistych. Wreszcie J. E. ks. Zdzitowiecki, jako najstarszy wiekiem biskup djecezjalny, wezwał biskupów, duchowieństwo i tych, którzy sobie tego życzą, do złożenia przysięgi i odczytał następującą Rotę przysięgi:

Przysięga dla Ich EE. XX. Biskupów Członków Rady Stanu.

Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu, że na powierzonym mi urządzie dążyć będę do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi mojej Ojczyzny, Majestat Państwa Polskiego w najwyższym mając zachowaniu; Radzie Regencyjnej, do czasu powołania Króla lub Regenta, naczelną władzę Państwa Polskiego piastującej, wierności dochowam; sztandar honoru i godności narodu dzierżyć będę wysoko wobec swoich i obcych; przepisów prawa strzec będę pilnie, rację stanu i dobro pospolite mając zawsze przed oczyma; włożone na mnie obowiązki według sumienia tudzież z pełną świadomością ciężką na mnie odpowiedzialności wobec Boga, Państwa i Narodu wypełniać będę.

Tak mi Panie Boże dopomóż i Niewinna Syna Jego męka“.

W Sali Asamblowej.

Godz. 11 m. 30. Członkowie Rady Stanu grupują się na środku sali. Na czele jej staje marszałek Pułaski, mając po prawej stronie kks. Biskupów, po lewej duchowieństwo wyznań obcych. Pomiedzy Radą Stanu a podjum stoja po obu stronach komisarze mocarstw centralnych: hr. Lerchenfeld, Żychliński, Rosner i Ugron.

Pod oknami na uboczu stoja przedstawiciele prasy.

Mistrz ceremonji ogłasza: „Rada Regencyjna wchodzi“. Jakoż Rada Regencyjna, poprzedzana przez gabinet ministrów wchodzi na salę. Sekretarz generalny, ks. prał. Chełmicki, staje po prawej stronie podjum, po lewej zaś adjutanci Najdostojniejszej Rady Regencyjnej: kap. Drewnowski, rotmistrz: Górka i hr. Rostworowski.

Regent ks. Lubomirski odczytuje mowę tronową, podaną u nas we wczorajszym „Kurjerze“.

Po odczytaniu mowy Regent Arcyb. Kakowski ogłasza posiedzenie za otwarte i wzywa Radę Stanu do złożenia zobowiązania.

Regent Ostrowski ogłasza o mianowaniu p. Pułaskiego marszałkiem Rady Stanu.

Przed podjum występuje sekretarz generalny ks. prał. Chełmicki i przed marszałkiem Pułaskim odczytuje następujące

Przyrzeczenie Marszałka Rady Stanu.

„Jako Marszałek Rady Stanu Królestwa Polskiego, przyrzekam niniejszym zachować Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej, Przedstawicielowi Majestatu Królewskiego, wierność oraz przestrzegać ustaw i wykonywać moje obowiązki zgodnie z sumieniem własnym i dobrem Państwa Polskiego“.

Odpowiedź Marszałka.

Marszałek Rady Stanu, Pułaski, odpowiedział w słowach następujących:

„W imieniu Rady Stanu Królestwa Polskiego, oddając hołd Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej, jako Najwyższej Władzy Królestwa Polskiego, uosabiającej drogi nam majestat Korony, wznoszę okrzyk: „Niech żyje Polska“!

Członkowie Rady Stanu trzykrotnie powtórzyli okrzyk, na czym zakończyła się uroczystość otwarcia w Zamku.

Inauguracyjne posiedzenie Rady Stanu.

Siedziba posiedzeń Rady Stanu Królestwa Polskiego, sala Towarzystwa Kredytowego miejskiego zapełniła się już o godzinie 4-ej. Rozpoczęło się dość chaotycznie — ze względu na pierwsze posiedzenie i zupełnie zrozumiałe poszukiwanie i zajmowanie miejsc. Szczupła galerja zapełniona publicznością. Dziennikarze na sali w bocznej ławie i w łoży nad prezydjum na stanowiskach. Podjum prezydjalne, narazie puste, zapełnia się dopiero z przybyciem Marszałka. Przed podjum po lewej stronie Izby zasiadli członkowie rządu, po prawej przedstawiciele mocarstw okupacyjnych.

Tuż obok stół stenografów, a względnie stenografistek.

W kularach i na sali duże ożywienie. Rozmowy na aktualne tematy, okolicznościowe dowcipy o politycznym podłożu i t. p. W kularach zauważono charakterystyczną postać prorektora uniwersytetu lwowskiego, radcę dworu d-ra Twardowskiego, brata ministra galicyjskiego. Ukłony, powitania, usiłowania często bezskuteczne wprowadzenia gości na galerje.

Pojawia się na sali laska marszałkowska, złotą barwy, ze złotą skówką u góry. Laskę umocowano tuż obok siedzenia pod ręką marszałka. Godzina 4 m. 33 wchodzi i sam marszałek. Od tyłu Izby idzie wśród powszechnego milczenia i wstępuje na podjum. Uderza trzykrotnie laską i zaczyna mowę, zakończoną słowami Skargi: „Jedność ciała i duch jeden, jakoście wezwani ku odbudowie Ojczyzny waszej“.

Następuje przedstawienie Izbie komisarzy państw okupacyjnych. Odbywa się ono ceremonialnie. Przedstawia marszałek, wyliczając tytuły:

„Komisarze rządu niemieckiego: hr. Lerchenfeld, hr. Hutten Czapski, radca ziemiański Żychliński. Za każdym razem obopólna wymiana ukłonów. Dalej znowu szereg tytułów: pp. bar. Ugron, dr. Rosner, p. Iszkowski. Znowu ukłony.

Marszałek: Mam zaszczyt zawiadomić, że przed chwilą nadeszła na ręce prezydenta ministrów następująca depesza od austriackiego ministra spraw zewnętrznych hr. Buriana:

„Otwarcie Polskiej Rady Stanu, której praca ustawodawcza będzie dla przyszłości nowopowstałego Pa

wego regulaminu, obowiązywał regulamin prowizoryczny, poczym o godz. 7 i pół zamknął posiedzenie. Termin następnego posiedzenia nie został oznaczony. Posłowie zawiadomieni będą w drodze pisemnej.

Przedłożenia rządowe.

W czasie obecnej sesji Rady Stanu traktowane będą następujące przedłożenia rządowe:

- 1) Ustawa o ordynacji wyborczej sejmowej.
- 2) Tymczasowa ustawa wojskowa.
- 3) Regulamin Rady Stanu.
- 4) Ustawa o porządku zwołań, otwarciu i obrad pierwszego Sejmu Polskiego.
- 5) Ustawa o ustroju administracyjnym Królestwa Polskiego.
- 6) Ustawa o organizacji władz skarbowych Królestwa Polskiego.
- 7) Ustawa tymczasowa o ochronie lokatorów.
- 8) Ustawa tymczasowa urzędu patentowego.
- 9) Ustawa o patentach na wynalazki.
- 10) Ustawa o ochronie rysunków fabrycznych i modeli.
- 11) Ustawa o ochronie znaków towarowych.
- 12) Rada Stanu na przedłożenie rządowe oświadcza się co do projektu rozporządzenia, dotyczącego poboru podatku spożywczego od drożdży, wniesionego przez delegata c. i k. austriacko-węgierskiego Zarządu wojskowego w Polsce.
- 13) rozporządzenia, dotyczące zakazu przywozu papieru cygarowego i poboru podatku spożywczego od tegoż.
- 14) rozporządzenia dotyczącego sztucznych środków słodzących.

Notatnik polityczny.

*) Z Berlina piszą: Po złożeniu przez ks. Radziwiłła urzędu prezesa Koła Polskiego, ukonstytuowało się ono w sposób następujący: Na przewodniczącego Koła wybrany został poseł Seyda, na zastępcę przewodniczącego dr. Łaszewski, na sekretarzy posłowie: Korfanty i Brandys, na kasjera—ksiądz Kłos, prałat z Poznania. Ks. Radziwiłłowi zaproponowała frakcja godność prezesa honorowego.

*) Obowiązki Szefa Sekcji Ogólnej M. Spr. W. pełni zastępczo prof. Jan Dmochowski, po ustąpieniu p. Stefana Dziewulskiego.

*) Z centrum narodowego do Stronnictwa państwowego przeszedł p. Eug. Zieliński. Informuje o tym „Gazeta Poranna”.

*) Reemigracja urzędników stwarza masowy napływ podań o posady w Komisji urzędniczej rządu polskiego. Niestety, wskutek braku posad, kandydatury nie są uwzględniane.

*) Sprawa waluty, rozpatrywana na wczorajszej sesji w Ministerstwie Skarbu, nie jest jeszcze podobno przesądzona. Ma być przedstawiona Radzie Stanu przed rozstrzygnięciem.

*) Referentem Kancelarii Rady Stanu został zamianowany dr. Miecz. Smolarski, autor szeregu dzieł historycznych i literackich, jak np. „Poezja powstania listopadowego”, „Pułkownik Cyprian Godebski”, „Studja nad Wolterem w Polsce” i t. d.

*) Delegacja Prasy prowincjonalnej zbierze się w Warszawie d. 13 b. m. o g. 10 rano.

*) Wydawany w Paryżu przez Wacława Gąsiorowskiego tygodnik „Polonia” przestał z d. 1 czerwca wychodzić.

*) Litewska Rada Narodowa w Lozannie, w telegramie wystosowanym do prezydentów ministrów, Francji, Anglii i Włoch wystąpiła przeciw postanowieniu wersalskiej Rady wojennej w sprawie utworzenia jednolitego niezawisłego Państwa Polskiego z dostępem do morza, ponieważ program ten nie mógłby być urzeczywistniony bez rozkawałkowania terenu litewskiego. Rada Narodowa podnosi nadto wobec rządów sprzymierzonych energiczny protest przeciw tej niesprawiedliwości.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

Kwatera główna.

23 Czerwca 11 rano.

Na froncie Zachodnim.

Sytuacja bez zmian. Nad Anvere i Avre w ciągu dnia wzmożona działalność, ku wieczorowi wzmożła się ona i w wielu innych odcinkach frontu. W ciągu nocy intensywna działalność wywiadowców.

Na wschodzie od Badonvillers wtargnęły nasze mocne oddziały szturmowe do linii francusko-amerykańskiej, wyrzuciły nieprzyjaciela ciężkie straty, biorąc do niewoli 40 jeńców.

Porucznik Udet osiągnął 31 i 32, a nadporucznik Görög 20 i 21 zwycięstwo powietrzne.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austriacki.

Wiedeń 24 czerwca. Urzędowo komunikują:

Wskutek powstałej przez rozlew rzeki i niepogody sytuacji, czuliśmy się zniewoleni opuścić Montello i kilka odcinków, zdobytych przez nas na prawym brzegu Piave. Już od czterech dni wydany w tym celu rozkaz, został pomimo trudności powstałych wskutek wylewu rzeki tak przeprowadzony, że wróg nie zauważył wcale naszego manewru. Znaczna część tych stanowisk była wczoraj celem artylerji włoskiej, której ogień miejscami wzmożył się do huraganowej siły. Również piechota włoska zaatakowała opuszczone przez nas linie, lecz została ona przez naszą artylerję odrzuconą.

Szef generalnego Sztabu.

Sprawozdanie wieczorowe.

Berlin 24 czerwca. Urzędowo. Na frontach bojowych nic nowego.

Telegramy urzędowe.

Depesza gratulacyjna do Rady Stanu.

Kancelarz Rzeszy hr. Hertling na intencję otwarcia Rady Stanu przesłał prezesowi ministrów Polskich, Steczkowskiemu, następującą depeszę:

Jego Ekscelencji prezesowi ministrów
Steczkowskiemu.

Z dzisiejszym zwołaniem w myśl patentu z 12 września 1917 r. powstałej Rady Stanu Królestwa Polskiego, jako powołanego przedstawicielstwa narodu polskiego, spełnia się dalszy pełen znaczenia krok naprzód w stopniowym odbudowaniu państwa polskiego. Jego Ekscelencja z tej intencji raczy przyjąć me najgorętsze życzenia. Oby rokowania w Radzie Stanu owiane były tym samym duchem szczerego zaufania do państw środkowych, który kierował owymi państwami dla narodu polskiego przy proklamacji z 5 listopada 1916 r. Wtedy z jej decyzji rozleje się na naród polski obfite błogosławieństwo.

Kancelarz Rzeszy
hr. Hertling.

Z Austrii.

Wiedeń, 23 czerwca. Cesarz napisał do dra Seidlera następujący odręczny list.

Mój drogi rotmistrz, dr. Seidler!

Ze względu na to, że przy obecnych warunkach byłego rządu jest niemożliwością stworzyć większość w izbie panów, podałeś Pan w imieniu całego gabinetu prośbę o zwolnienie go. Wobec tego, że moim zamiarem jest, aby pozostał w jaknajlepszych stosunkach ze wszystkimi tymi partjami, które dobro Ojczyzny na względzie mają, i chcąc uprzed-

nio zbadać, w jaki sposób załatwione zostaną inne kwestje parlamentu, zastrzegam sobie decyzję o dymisji gabinetu i upoważniam pana tymczasowo nadal kontynuować swą działalność.

Z Francji.

Bern, 23 czerwca. „Humanité” donosi: Zarząd wydziału gospodarczego prasy francuskiej na dzisiejszym swym posiedzeniu powziął uchwałę, aby z dniem 1 lipca gazety wychodziły tylko trzy razy w tygodniu maksimum w czterech kolumnach, a 4 razy w dwóch kolumnach. Uchwała ta zapadła w związku ze wzmagającym się wciąż brakiem papieru. Znaczna część papieru jest pozamykana, inne znajdują się w przededniu zamknięcia.

Genewa, 23 czerwca. Usuwanie gzieł sztuki z pałaców paryskich trwa. Masowe opuszczanie Pałacu przybiera taki charakter, że będące do dyspozycji 3 linie kolejowe, wiodące na południe, nie mogą przyjmować wszystkich uciekinierów.

Z Argentyny.

Buenos-Aires, 23 czerwca. W wielu miejscowościach Argentyny, gdzie dotąd nigdy śnieg nie padał, spadł śnieg.

Książę Leopold bawarski w Rewlu.

Bewel, 23 czerwca. Głównodowodzący wschodnich sił książę Leopold bawarski przybył wraz ze synem swym, Jerzym do Rewla.

Ukraina a kraje nadbałtyckie.

Z Kijowa komunikują: Ukraiński minister dla spraw zagranicznych odwiedził przedstawiciela rządu litewskiego, Tochis'a, z którym omawiał stosunki dyplomatyczne Ukrainy i Litwy, przedstawicieli zarządu państwowego Estlandji i Inflant oraz prezesa centralnego komitetu, Ammansena.

Utworzenie niezawisłego państwa z Kurlandji, Estlandji i Inflant jest kwestją najbliższych dni. Niemcy odpowiadają dążeniem narodu bałtyckiego.

Wyборы metropolity Antoniego zostały przez sobór ukraiński zatwierdzone. Jak utrzymują, rząd ukraiński absolutnie nie ma nic do zarzucenia metropolii lecz zamianowanie metropolity Antoniego przez patriarchat moskiewski, pomijając opinię soboru, jest obelgą dla Ukrainy.

Istnieje zamiar przywrócenia ruchu żeglugowego pomiędzy Sebastopolem a Konstantynopolem.

Wschodnie porty na morzu Czarnym: Poti, Dachowski, Uduł i Adler znajdują się w rękach bolszewików.

Epizody z bitwy na Zachodzie.

Berlin 28 czerwca. Urzędowo. W ostatnich dniach odbywały się wielokrotnie wznowione ataki lotnicze na Brügge, Ostende i Zeebrügge. Przyczem został pomimo prawa międzynarodowego zaatakowany i trafiony pociskiem szpital w Ostendzie

Komunikat rządu Flandryjskiego.

Bruxela, 22 czerwca. „Centralne flamandzkie biuro prasy“ ogłasza we wszystkich pismach flamandzkich następujący komunikat:

Rada Flandrii na swoim plenarnym posiedzeniu z 20 b. m. powzięła jednogłośnie następujące oświadczenie i upoważniła takowe przesłać generał-gubernatorowi Belgii.

Od 30 marca 1917 r., od tego dnia, w którym kanclerz Rzeszy złożył naszej delegacji uroczyste oświadczenie, gwarantując po zawarciu pokoju silną i trwałą obronę braterskiemu narodowi flamandzkiemu, minął przeszło rok. Świat stoi jeszcze w płomieniach. Jeszcze walczy wojska wroga z zawziętością, lecz zwycięstwa oręża niemieckiego w tym okresie czasu nie pozostawiają już żadnych wątpliwości co do zwycięskiego dla Niemców zakończenia wojny.

Myśmy od początku żywi wielkie zaufanie do naszego braterskiego narodu i zwracamy się do niego w przeswiadczeniu, że z powodu zwycięstwa na wschodzie i na polach bitew Francji nie zapomni naród niemiecki o swym pokrewnym narodzie flamandzkim. Oparta o potężną siłę, którą po oświadczeniu kanclerza idea wolnej, niezawisłej Flandrii stworzyła, zadecydowała Rada Flandrii 22 grudnia 1917 r. proklamować niepodległość Flandrii, w ten sposób wznowić stary cel rządu flamandzkiego, który w uroczysty sposób został obwieszczony.

Nasz flamandzki naród jest narodem pracowitym i prześladowanym. Stuletnie panowanie obcego nam narodu i kultury stłumiło dążenia naszych ojców, którzy niegdyś przyczynili się do rozwoju i potęgi Europy.

Lecz czy tych, co potrafili zaobserwować charakter naszego narodu, uszy tych, co znają głos jego, zauważa istotę naszego porwy, ciężki wylew nieświadomości siły narodu.

Tysiące domagały się zebrania i wyborów nowej rady Flandrii, praw dla ich rodu i wolności, a wiele więcej tysięcy muszą w sobie nosić nadzieje, gdyż przyszłość jest dla nich ciemną, albowiem hufce niemieckie przekroczyły nasz próg jako wróg. Z biegiem lat flamandzcy pomimo dolegliwości, jakie wypadło im wskutek wojny znieść, zrozumieli, że istotnym wrogiem Flandrii jest nie niemieckie państwo, lecz rząd belgijski. Pomimo ciężkich okoliczności, w jakich okupanci niemieccy się znajdują, umożliwił zarząd niemiecki flamandzkiemu zrealizowanie znacznej części swych dążeń w dziedzinach: bezpieczeństwa, szkoły i zarządu. Natomiast rząd belgijski na wszystkie roszczenia flamandczyków miał tylko pogardliwe „nie”.

Jak nas informują flamandzcy jeńcy wojenni, to jeszcze dzisiaj przesładują oni naszych braci za żądanie być prowadzonymi na śmierć w języku ojczystym... My wszyscy wiemy z góry, że powrót starego rządu belgijskiego jest wykluczony, może on u stołu pokoju, obiecując niemieckim protektorom Flandrii, budować nam mosty nadziei, lecz dla nas flamandczyków pozostanie tylko nienawisć belgijska, dla naszej kultury — francuskie drwiny; dla naszego życia państwowego — angielska opieka a dla naszej gospodarki — amerykański kapitał z amerykańskimi wierzytelnościami. Wydany na łaskę Francji, Anglii, i Ameryki zginie nasz naród, zubożeje jego sztuka i znikną jego dzieje.

W tej przełomowej chwili ufamy narodowi, co niezawisłą swoją wolę na nadziei na pomoc Boską, na swoim niewzruszonym zdecydowaniu i na promieniejącej przyszłości buduje. Nasza niepodległość tylko wtedy będzie pewną i po wsze czasy nieetykalną, gdy będzie się opierała na zasadzie politycznej samodzielności, która własne prawodawcze organy, własny rząd i własne prawne oblicze posiada oraz umożliwi nasze polityczne, gospodarcze i kulturalne zarządy tak ukształtować, jak tego wymagają naturalne przeznaczenia naszego kraju i narodu.

Świadomi odpowiedzialności przed naszym narodem, żyjemy nadzieją, że wyzwolenie Flandrii oznaczać będzie również wyzwolenie Niemiec od ewentualnych inwazji wroga na zachodzie.

Abonenci zawieszonych „Narodnich Listów“ płacą dalej prenumeratę.

Abonenci zawieszonych „Narodnich Listów“ chcą płacić w dalszym ciągu całą prenumeratę, by utrzymać w ten sposób 400 zatrudnionych w dzienniku osób, których zawieszenie gazety pozbawiło zarobku.

„Magnes dla przetrzymania wojny“.

Taką nazwę — jak donosi za „Dziennikiem Berlińskim“ „Ziemia Lubelska“ — dał jakiś nieznanomy swemu „wynalazkowi“, który zalecał w gazetach. Twierdził, że nowy aparat doskonale pomaga do przetrzymania ciężkich czasów braku żywności. Żądał za niego trzysta marek i gwarantował zwrot tej sumy w razie gdyby „wynalazek“ nie odpowiadał odbiorcy. Pewien fabrykant zrobił próbę. Wysłał 300 marek i otrzymał paczkę z napisem: „magnes dla przetrzymania“. Otworzył i nie odesłał zawartości, albowiem w pudełku było 5 kg. słoniny turyńskiej. — Niestety nowym wynalazkiem zainteresowała się także policja, i podobno jest już na tropie „wynalazcy“.

Z DNIA NA DZIEŃ.

Czym dla nich Polska.

Troszczą się o nas Poincaré, Orlando, Lloyd George, i Wilson i inni panowie, Jak gdyby Polska miała być girlandą. Co spocznie kiedyś na ich sławnej głowie.

Lecz Polska tyle przeszła już cierpienia, Kielich goryczy spiła cykutowy, Że może tylko wokół ich imienia Spleść się we wieniec, lecz wieniec... cierniowy. *Kamo.*

Kronika Płocka.

CZERWIEC.

26

Sroda.

KALENDARZYK.

Środa. Jana i Pawła M.

Im. śl. Rozmysława.

Czwartek. Władysława K. W.

Im. śl. Władysława.

Wspominki z Historji Polskiej.

26. Zwołanie nadzwyczajnego Sejmu w Warszawie w 1812. — Rozwiązanie Szkoły Podchorążych w 1862 r.

27. Zaburzenia w Warszawie w 1794 r.

Z Tow. św. Wincentego à Paulo, jak nas informują, z ofiarowanych przez p. Stefana Gościńskiego dwustu marek na Towarzystwo św. Wincentego à Paulo 100 przeznaczono na Tow. mężczyzn i 100 na Tow. Pań.

Żołnierze z armji generała Dowbór - Muśnickiego. Wczoraj przybyła liczniejsza partja żołnierzy polskich z Płocka i okolicy z armji gen. Dowbór-Muśnickiego. Krewni i znajomi witali powracających wojaków, po 4-ach latach tułaczki wojennej bardzo serdecznie.

Maturzyści I-go gimn. męsk. We wczorajszym spisie maturzystów I-go gimn. męsk. opuszczono omyłkowo nazwisko p. Henryka Waśniewskiego.

Z aury. Jak najstarsi ludzie zapamiętać mogą, podobnego czerwca w Polsce nie widziano. Chłody, wichury i deszcze przechodzą po kolei przez kraj cały. Rolnicy wróżą, że wpłynąć to może bardzo ujemnie na stan zbiorów tegorocznych.

Z teatru. („Carewicz“ Zapolskiej, sobota. „Porucznik I-go pułku“ Gozdawy, niedziela.)

„Carewicz“ należy do lepszych sztuk znanej autorki. Dramat carewicz z Sonią utrzymany jest w tonie opowieści poetyckiej, dalekim od powszedniej rzeczywistości i przeładowany szczegółami realistycznymi. Daje on obszernie pole do opisu głównie dwom rolom: carewicza i Soni. W p. Bronowskiej Sonia znalazła interpretatorkę niezwykle inteligentną, czującą na szczególności i umiejscawiającą się w odpowiednim tonie w momentach decydujących. Gra jej nacechowana była głębokim uczuciem i prawdą. P. Dębicz w roli carewicza potrafił wydatnie dość zajmującą rysy charakterystyczne tej postaci chwiejnej, z j-j krańcowościami charakteru i zmiennością nastroju. Z pozostałych wykonawców zasługuje na zaznaczenie p. Pol, wspaniała scena epizodyczna, charakteryzująca schodzącego z widowni cara. Inni wykonawcy (prezes ministrów p. Gozdawa), wielki książę — Odorowski dostrajali się do całości zadawalniająco.

„Porucznik I-go pułku“ należy do rzędu sztuk najnowszego repertuaru patriotycznego. Bezpretensjonalna ta rzecz odznacza się lekkością budowy, efektownymi momentami dramatycznymi, umiejętnym urozmaicheniem dla epizodami, pełnymi werwy i humoru. Bardzo dobrym wykonawcą roli głównej okazał się autor p. Gozdawa, w roli epizodycznej jego przyjaciela zwracał uwagę p. Dębicz. P. Bronowska była bardzo sympatycznym podlotkiem, a p. Fijałkowski, poprawnie grał rolę ojca. P. Marjewska grała poprawnie w niewłaściwej dla siebie roli. Dobrze odtworzył komendanta p. Puchalski, poprawną wysoce była w epizodzie mieszcanki p. Wasilewska. Wysoce komiczny typ urzędnika rosyjskiego, dał nam p. Pol.

Sztuka ogólnie się podobała, autora wywoływano.

Dwa koncerty na pomnik Jana Kilińskiego. W sobotę i niedzielę, dnia 29-go i 30 b. m. odbędą się w teatrze miejskim przy współudziale artystów scen warszawskich dwa koncerty, z których całkowity zysk obrócony zostanie na budowę pomnika Jana Kilińskiego w Płocku.

W koncercie wezmą udział: K

Z Gostynina.

(Korespondencja wł. „Kur. Pł.”)

Zakończenie roku szkolnego w uczelniach elementarnych. Nadzwyczaj uroczyste odbyło się zakończenie roku szkolnego w miejscowych szkołach elementarnych w dniu 16 b. m. Od samego rana dzieci przybrane odświętnie śpieszyły do swych szkół, aby stamtąd wszystkie razem na czele ze swymi nauczycielami pośpieszyć do świątyni i wysłuchać niekrwawej ofiary, odprowadzanej o godz. 8 na ich intencję. Tam u stóp Najwyższego gorące dzięki składały za ukończenie szczęśliwie roku szkolnego. Po nabożeństwie dziatwa rozpięchła się po swoich domkach, aby przygotować się na popis, mający się odbyć o godzinie 3-iej po poł. Punktualnie o godzinie 3-iej piękna i obszerna sala Straży Ogniowej wypełniona została szczerze po brzegi przedstawicielami duchowieństwa, Macierzy Szkolnej, miasta i innymi, dziatwą szkolną wraz ze swymi rodzicami i zaproszonymi gośćmi. Popis rozpoczęło odśpiewaniem przez chór szkolny pieśni: „Ojciec z niebios, Boże Panie”. Zaledwie umilkły ostatnie słowa pieśni, na estradzie ukazał się nauczyciel p. Antoni Lipiński i przemówił do zebranych w pięknych słowach o znaczeniu polskich władz szkolnych.

Po tej przemowie rozpoczął się właściwy popis, a więc: Klasa 1-go roku nauczania prowadzona przez p. Kleniewską popisywała się z czytania, pisania i deklamacji.

Klasa prowadzona przez p. Aleksandra Duszczyka (2 rok nauczania) — pogadanka historyczna, deklamacja chóralna w połączeniu ze śpiewem.

Klasa p. C. Zimmerowej — pogadanka przyrodnicza i deklamacja.

Klasa p. Lipińskiego — rachunki, polski język i deklamacja.

Klasa p. Last — geografia i deklamacje.

Klasa p. Walterówny, ostatni rok nauczania, popisywała się ze wszystkich przedmiotów i deklamacji.

Po ukończeniu popisu przemówił do zebranych w ciepłych słowach dziekan tutejszy ks. Szczodrowski o znaczeniu rodziny w wychowaniu dzieci. Po przemowie księdza dziekana rozdano cenzurki i nagrody najpilniejszym z uczniów w liczbie 30.

Dzieci ostatniego roku, które już opuszczały mury szkolne, żegnała p. Walterówna ich nauczycielka. Pięknie i nadzwyczaj rzeczowo, a przystępnie przemówił do zebranych p. Aleksander Duszczyk „o znaczeniu pracy nauczyciela jako wychowawcy”, a co ważniejsze, iż nie tylko pięknie mówił, ale czynem stwierdził to, o czym tłumaczył, bo przynajmniej należy, iż szkoła jego prowadzona była wzorowo.

Nie też dziwnego, że i popis dzieci jego wypadł nadzwyczaj dobrze. Miejsmy nadzieję, iż te kilka słów zachęci go do tym intensywniejszej pracy na polu oświaty. Zaledwie umilkły ostatnie słowa

mówcy, na estradzie ukazał się chór szkolny, który odśpiewał kujawiaka „Otwierajcie że lokaje”, krakowiaka „Na Wawel” oraz piosnkę okolicznościową: „Hej, wakacje, miła pora”. Na zakończenie dzieci szkoły p. Walterówny i p. Al. Duszczyka odegrali komedię: „O dobrej Anule i mądrym Krasnoludku” poczym około godziny 8 wieczorem obecni zaczęli się rozchodzić do domów. Spodziewać się należy, iż tak niezwykle pięknie i uroczście opracowany popis na długo pozostanie obecnym w pamięci.

Do Szanownych Czytelników naszych w Gostyninie. Na liczne zapytania Sz. Czytelników naszych w Gostyninie o nakłady i wydawnictwa „Kurjera Płockiego”, uważamy za stosowne objaśnić na tym miejscu, iż wszelkie publikacje nasze w Gostyninie nabywać można u reprezentanta naszego p. Al. Smoleńskiego (Apteka W-ego Mayera-Rynek). Są tam do nabycia między innymi: „Kalendarz Mazowiecki na rok 1918”, „Uszlachcijmy naród cały”, „Wróżby i przepowiednie o Polsce”, „Figliki uciężne pisane z dnia na dzień w czas wojny światowej”, „Nasze błędy w 1831 r.” wreszcie wszystkie inne.

Nabywać je można w Gostyninie po cenach katalogowych. Adm. „Kurjera Płockiego”.

Z Warszawy.

Zgon polskiego uczonego. Znowu Wszechnicę naszą i polską naukę dotknął bolesny cios. Przedwczoraj po długich cierpieniach, opatrzonej św. Sakramentami zmarł prof. Edward Abramowski. „Psycholog, dyrektor instytutu psychologicznego, ukończony młodzieży uniwersyteckiej przewodnik, wiedzę tworzył, służył jej piórem i słowem z katedry, przewyższając słabe siły hartem ducha i zamiłowaniem nauki”. Tymi pięknymi słowy oznajmia jego zgon rektor, senat i młodzież akademicka. Wyprowadzenie zwłok z kościoła Zbawiciela na omentarz powązkowski odbyło się we wtorek 25 b. m. po godz. 11-iej.

O zniechęceniu w druku. Nie mogąc podać wszystkich szczegółów zaczerpniętych z licznych zeznań świadków w sprawie redaktora „Myśli Niepodległej” pana Andrzeja Niemojewskiego, oskarżonego wspólnie z ziemianinem p. Stefanem Bieleckim o znieważenie w słowie i druku adw. przys. Celsa Fabiańskiego, zaznaczamy jeno, iż onegdajsze posiedzenie sądu — przy świetle — poświęcono całkowicie przemówieniom stron.

Sąd okręgowy, pod przewodnictwem sędziego Bonisławskiego, po wysłuchaniu wywodów adw. przysięgłych Franciszka Paschalskiego i Stanisława Popowskiego, rzeczników p. Fabiańskiego, tudzież przemówień oskarżonych — uznał oskarżenie co do Bieleckiego za niedowiedzione i uwolnił go od wszelkiej odpowiedzialności, winę zaś red. Niemojewskiego co do zarzucenia adw. Fabianiemu frymarzenia ziemią polską i oddawania jej w ręce żydowskie,

za dowiedzioną, skazując go na tydzień bezwzględniego aresztu i zapłacenie kosztów sądowych.

Przekazy telegraficzne. „D. Warsz. Ztg.” pisze: Od dn. 17 b. m. wprowadzono przekazy telegraficzne (typu pocztowego) między generał-gubernatorstwem warszawskim z jednej strony, a Austrią, Węgrami, Bośnią, Hercegowiną i lubelskim jen-gubernatorstwem wojskowym z drugiej. Przekazy telegraficzne, o ile wysyłane są z generał-gubernatorstwa warszawskiego, muszą być napisane po niemiecku. Pozatym obowiązują przepisy rozporządzenia z dnia 21 listopada 1916 roku

Tabela wygranych loterii R. G. O.

Dziś, w piętnastym dniu ciągnięcia piątej klasy, główne wygrane padły, jak następuje:

Po 10000 mk. na n-ry: 16206 31151 48058.

4000 mk. na nr. 27694.

Po 1500 mk. na n-ry: 24150 38119 43057.

Po 700 mk. na n-ry: 2695 4843 19023 21174 23027 23502 30900 34803 35952 39514 42183.

Po 500 mk. na n-ry: 1010 3085 3615 4510 7078 8959 9357 15709 16770 20119 22216 22973 24932 25776 30576 31731 31800 33075 41112 44643 45035 49863

Po 350 mk. na n-ry: 3745 4147 7444 7604 8428 12776 14052 16395 16794 18147 19197 21036 24237 26197 27097 27945 28878 31653 33968 36987 39334 40327 43155 45861 47715.

Niniejszym podaję do wiadomości osób zainteresowanych sprzedaż majątku mego Stanowo Panu Romanowi Jeziorowskiemu, byłemu właścicielowi majątku Śnieżdzianowo w powiecie Sierpeckim, że sprawę oddałem do rozsądzenia Związkowi Ziemian.

Do tej więc instytucji uprzejmie proszę zwracać się po wszelkie dotyczące się tej sprawy komentarze.

Płock, 24 czerwca 1918 r.

1023

Kiejstut Zacharewicz.

Dnia 4-go lipca r. b. w Teatrze Miejskim w Płocku odbędzie się

Wieczór pieśni i arji operowych Janiny Korolewicz-Waydowej

— I CZĘŚĆ. —

Polaty się me łyzy (Paderewski)
Wiosna (Moniuszko)
W jesienny dzień (Waliśki Walewski)
Z erotyków (Karłowicz)
Kalina (Komorowski)
Prząśniczka (Moniuszko)
Arja z op. Halka „Gdyby rannym słonkiem (Moniuszko)

— II CZĘŚĆ. —

Arja z op. „Tosca” (Puccini)
Arja z Butterfly (Puccini).

PIEŚNI ŻOŁNIERSKIE
w układzie St. Niewiadomskiego

Rozmarny, Nie chodź Marysiu,
Jadą huzarzy.

PIEŚNI LUDOWE

w układzie St. Niewiadomskiego
Koraliczki, Kaczor, Matusz moja

Akompanjament

Dyrektor B. Wallek Walewski.

Rilety zawczasu do nabycia w księg. W. Batleya.
Z rozpoczęciem koncertu drzwi będą zamknięte.